

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Haligowskiej: *Patronat i mecenat Lubomirskich na Rzeszowie*, Rzeszów 2020, ss. 252

1. Temat i struktura pracy

Autorka podjęła się opracowania tematu mało popularnego ze względu na nieliczne opracowania, stąd też główne wiadomości czerpała z zasobów różnych archiwów w tym kościelnych, które w przypadku np. przemyskiego archiwum diecezjalnego są praktycznie niedostępne. Ponadto Doktorantka musiała sobie poradzić z całą terminologią kościelną, której opanowanie bez specjalistycznych studiów teologicznych nie jest proste. Z tego zadania wywiązała się bardzo dobrze. We Wstępie wyjaśniła nie tylko temat pracy ale także czym był patronat i mecenat, jaki sprawowały magnackie rody na zarządzanych przez siebie terenach. Wstęp został napisany poprawnie, Autorka scharakteryzowała dostępne źródła i wyjaśniła metodę jaką posłużyła się przy pisaniu pracy.

Na temat rodu Lubomirskich ukazało się wiele opracowań. Członkowie tej rodziny piastowali najważniejsze funkcje w państwie, w tym godność Marszałka Wielkiego Koronnego. Posiadali spory majątek ziemski, którym umiejętnie zarządzali. Budowali gorzelnie, fabryki, cukrownie. Pozwalali Żydom na osiedlanie się w ich miastach, dając przy tym szereg przywilejów. Lubomirscy byli spokrewnionymi z wieloma rodami w Europie przez co nawiązywali liczne kontakty. Swoim bogactwem, wpływami przysługiwali się także państwu polskiemu. Lubomirscy słynęli ze sprawowania mecenatu artystycznego i kulturalnego. Utrzymywali wielu artystów, fundowali obiekty sakralne, budowali szkoły, szpitale, przytułki.

Po dzień dzisiejszy możemy korzystać z ich dorobku i wkładu w rozwój szeroko pojętej kultury i nauki. Podziwiać zamkowe budowle w Rzeszowie czy Łańcucie, do którego

tak chętnie Lubomirscy wracali. Sława tegoż zamku jest znana, także przez późniejszych właścicieli, którym udało się go zachować od zniszczenia w czasie II wojny światowej i uratować podpaloną przez Niemcy synagogę. Działalność dobroczynna magnackiego rodu w Rzeszowie nie jest rozpowszechniona, stąd też podjęta przez Autorkę tematyka rozprawy jest zasadna, tym bardziej, że podobne nie cieszą się dzisiaj zbyt dużą popularnością.

Autorka korzystała z szeregu źródeł wytworzonych w czasach władania Rzeszowem przez Lubomirskich i w wielu fragmentach przejęła język źródła, głównie w pierwszej części pracy i nadała jej formę bardziej przystępną w odbiorze, co podniosło jej też wartość.

Praca składa się z czterech rozdziałów ułożonych chronologicznie i rzeczowo. Kończy ją Zakończenie, w którym Autorka wyjaśniła cel przedstawionej rozprawy i w jakim zakresie udało jej się wykorzystać istniejące materiały źródłowe. Nie obeszło się bez trudności w ich pozyskaniu. Autorka pozostawia także „furtkę” dla przyszłych badaczy działalności rodu Lubomirskich na terenie Rzeszowa, gdyż niektóre aspekty z ich życia na omawianym terenie są jeszcze do zbadania. Bibliografia zebrana na końcu pracy pokazuje złożoność źródeł, zarówno tych archiwalnych jak i opracowań. W Aneksie Aleksandra Haligowska rozpięła drzewo genealogiczne włodarzy Rzeszowa, zamieściła portrety znamienitych członków rodu, a także współczesne zdjęcia fundowanych przez nich budowli.

Autorka pracy podjęła się opisanie patronatu i mecenatu Lubomirskich na Rzeszowie, co może wskazywać na szerokie spektrum ogólnie pojętej dobroczynności, jednak przez całą pracę dominuje temat działalności Pijarów na polu edukacyjnym. Nie jest to bynajmniej mankament pracy, co raczej podkreślenie ogromnego wkładu zakonu w rozwój miasta. Sami Lubomirscy chętnie korzystali z ich wiedzy i doświadczenia powierzając opiece swoje pociechy. Nie bez znaczenia był także konflikt z jezuitami, z którymi nie było po drodze Stanisławowi Lubomirskiemu.

Zdawano sobie wówczas sprawę jak ważna jest edukacja, która przekładała się na dobre zarządzanie nie tylko miastem czy wsiami, ale przede wszystkim państwem. Ponadto patronat nad silnym ośrodkiem akademickim dodawał też splendoru samemu fundatorowi. Do silnie działającego ośrodka naukowego chętnie zapisywali swoje dzieci możni mający duże wpływy w państwie, co zacieśniało też wzajemne relacje między znanymi rodami. Swoje błogosławieństwo nad założeniem szkoły pijarskiej w Rzeszowie dał sam papież. W 1658 roku mogła rozpocząć już swoją działalność, z której korzystała młodzież różnych stanów gdzie językiem wykładowym był język ojczysty. Jerzy Sebastian Lubomirski zadbał także o dostarczenie księgozbioru do biblioteki, z którego mogli korzystać uczący się tam uczniowie.

2. Treść pracy

Rozprawa doktorska składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym rozdziale Autorka skupiła się na opisie genezy rodu Lubomirskich, sięgając do czasów Władysława Łokietka. „Ukazanie genezy rodu jest kwestią podstawową” (s. 13). Można się zastanowić, czy tak dokładny opis jest zasadny, skoro Lubomirscy zaczęli mieć cokolwiek wspólnego z Rzeszowem dopiero od momentu ślubu Jerzego Sebastiana z Konstancją Ligenzą w 1638 roku. Na str. 24 Autorka wspomina „Rzeszów nigdy nie był przed 1638 r. w szczególny sposób związany z Lubomirskimi”.

Jerzy Sebastian, pierwszy Lubomirski na Rzeszowie, stał się gospodarzem miasta, które znakomicie się rozwijało pod rządami teścia, Mikołaja Spytki Ligęzy. Niewiele jest podanych informacji dotyczących Rzeszowa pod rządami Ligęzy, poza ogólnymi, że „kontynuował fundacje: ratusz, waga miejska, liczne kramy” (s. 24), mowa jest także o szpitalu, domu dla ubogich, kościele i klasztorze bernardynów. Faktem jest, że wraz z przejściem miasta przez Lubomirskich miasto nie rozwijało się już tak prężnie jak za poprzedniego włodarza, a Jerzemu Sebastianowi bliższa sercu była wielka polityka niż zarządzanie Rzeszowem.

Autorka następnie opisała w jakich okolicznościach Rzeszów wszedł do omawianej rodziny, co nie było sprawą oczywistą, bowiem miasto, zgodnie z wolą ojca miało przypaść najstarszej córce Zofii Pudencjany. Żona Jerzego Sebastiana obdarowana została innymi posiadłościami. Na skutek różnych, nie do końca jasnych zabiegów Rzeszów wszedł w posiadanie rodu Lubomirskich na kolejne 200 lat. Następnie Autorka skupiła się na kolejnych włodarzach miasta, którzy z różnym zaangażowaniem włączali się w jego rozwój. Z Rzeszowem kojarzony jest Jerzy Ignacy, tam urodzony. On też znacznie przyczynił się do modernizacji miasta. Duże zasługi na tym polu miała druga żona Joanna von Stein zu Jettingen. Uczyniła z niego drugi po Warszawie „ośrodek kultury saskiej w Polsce” (przypis. 99). Informacje z tego przypisu są istotne i powinny znaleźć się w tekście głównym.

Autorka w dalszej części I rozdziału skupiła się min. na zdobywaniu wykształcenia młodszych członków rodu. Edukacja była inwestycją w przyszłość i dawała szerokie możliwości wyboru drogi życiowej, a przede wszystkim zrobienie upragnionej kariery. Odpowiednia edukacja przekładała się także na dobre rządzenie (s. 57).

W drugim rozdziale Autorka opisała na czym polegał patronat i mecenat kościelny Lubomirskich. Dała dość długi wstęp wyjaśniając np. obowiązki proboszcza, co wydaje się

informacją nazbyt szczegółową. Lubomirscy na omawianym terenie otrzymali szereg przywilejów dotyczących np. obsady stanowisk kościelnych. Autorka scharakteryzowała min. księży kapelanów pełniących posługę np. w kaplicy zamkowej, a następnie parafii. Zwróciła także uwagę, iż prawo patronatu nie obejmowało klasztorów, które były niezależne o miejscowych włodarzy (s. 74).

Kolejnym punktem rozważań było kolegium pijarów i wkład w ich rozwój rodziny Lubomirskich, ci odwdzięczali się podnosząc poziom intelektualny mieszkańców miasta. Ważne miejsce w rozwoju Rzeszowa mieli reformaci, którzy uzyskali zgodę na osiedlenie się w sąsiedztwie zamku. Swoją udział w powstaniu ich klasztoru miała żona Jerzego Ignacego, która starała się o potomka prosząc o modlitwy zakonników. Autorka scharakteryzowała także zabudowania klasztorne, a w dalszej części kaplicę myśliwską i zamkową.

Bardzo ważną z punktu widzenia bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców były fundacje szpitalne i apteka pijarska, z której mogli korzystać Rzeszowianie. Pieniądze na ich powstanie i funkcjonowanie pochodziły od Lubomirskich. Troska o drugiego człowieka przyświecała włodarzom, czego przykładem był przytułek przeznaczony dla żołnierzy, którzy po skończonej służbie nie mieli własnego domu. Było to też swojego rodzaju wotum wdzięczności za ich wierną służbę.

W rozdziale trzecim Autorka zwróciła uwagę na rozwój życia kulturalnego inicjowanego przez rodzinę Lubomirskich. Z różnym skutkiem udawała się modernizacja miasta, w którym toczyło się życie kulturalne. Spowodowane było to różnymi czynnikami począwszy od pogody, niosącej różne kataklizmy po najazdy wrogich wojsk. Lubomirscy znani byli z patronowania sztuce. Dużą uwagę skupiali także na wyglądzie swoich posiadłości. Niemal od początku powstania Collegium Ressoviense uczono w nim śpiewu i gry na instrumentach. Można powiedzieć, że była to swojego rodzaju kuźnia talentów.

Autorka w dalszej części przedstawiła biogramy nauczycieli muzyki. Duże zasługi mieli Lubomirscy opiekując się artystami i dając możliwość rozwijania kariery. Padają takie nazwiska jak: Karol Henryk Wiedemann, Krzysztof Kędziński, Tylman z Gameren. Zamiłowanie do muzyki znanego rodu uczyniło z Rzeszowa, także za sprawą pijarów ważny ośrodek kulturalno-towarzyski, gdzie kształcono przyszłych artystów i otaczano ich opieką.

Przejęcie Rzeszowa przez Lubomirskich otworzyło nowy rozdział w dziejach miasta o czym pisze Autorka w ostatnim rozdziale pracy. Niezmiennie na uwagę zasługuje tutaj powstanie i rozwój Collegium Ressoviense a także ogromny wkład pijarów w rozwój szeroko pojętego szkolnictwa. Upadająca szkoła parafialna zyskała w nich swoich stronników. Wszelkie inicjatywy na polu edukacyjnym nie byłyby możliwe bez wsparcia finansowego

Lubomirskich, opłacających nie tylko funkcjonowanie szkoły, zapewniali księgozbiór, fundowali stypendia ale przede wszystkim mieli duże zrozumienie dla edukacji, dzięki której szereg osób mogło później służyć swoją wiedzą i doświadczeniem ojczyźnie. Na koniec należy podkreślić, że rodzina Lubomirskich do tej pory funduje stypendia dla zdolnej młodzieży z Podkarpacia.

3. Uwagi końcowe i ocena

Autorka podjęła się opracowania tematu, mało popularnego ze względu na rozległe i trudno dostępne źródła archiwalne. Dla wielu przeszkodą jest także język łaciński, w którym większość źródeł z omawianego okresu została wytworzona. Nie jest łatwe opanowanie także terminologii kościelnej bez specjalistycznych studiów. Ponadto tematyka regionalna nie cieszy się dzisiaj popularnością, co może doprowadzić do zaniku badań nad ważnymi dla nas Polaków tematami z tzw. „historii małych ojczyzn”.

Praca nie wykazuje uchybień metodologicznych, ma jasną konstrukcję, co wynika z dobrze prowadzonego seminarium doktoranckiego. Autorka nie podaje tylko faktów, ale potrafi umiejętnie je komentować i wyciągać wnioski, co podnosi wartość pracy. Można zaobserwować duże odczytanie w podjętym temacie. Powyższe uwagi przedstawione w recenzji mają być tylko ewentualną pomocą przy wydaniu omawianej rozprawy, na co ona w pełni zasługuje.

Rozprawa spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Aleksandry Haligowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Sabina Bober

dr hab. Sabina Bober, prof. KUL